

SYLWETKI

AUNG SAN SUU KYI

Ojciec pani Suu Kyi, generał Aung San był jednym z przywódców walki o uwolnienie Birmy spod zależności kolonialnej. W 1947 r., na progu niepodległości, został zamordowany. Kraj pogrążył się w wojnie domowej, co utarowało drogę do władzy wojskowym. W 1962 r. w wyniku zamachu stanu rządu przejął gen. Ne Win, ogłaszając „birmańską drogę do socjalizmu”. Swobody obywatelskie stały się fikcją, cały biznes, handel i przemysł znalazły się pod kontrolą państwa, zagraniczne przedsiębiorstwa znacjonalizowano. Jedną trzecią budżetu pochłaniała armia walcząca z mniejszościami etnicznymi oraz komunistyczną partyzantką popieraną przez Chiny. Birma stała się jednym z najbiedniejszych krajów świata.

Gdy Ne Win ustąpił w 1988 r., wybuchła rewolta przeciwko dyktaturze. Podczas masowych demonstracji 8 sierpnia zginęło około 3 tys. ludzi, ale generałowie zgodzili się na przeprowadzenie pluralistycznych wyborów parlamentarnych. Na czele założonej kilka tygodni później Narodowej Ligi na rzecz Demokracji stanęła Aung San Suu Kyi.

Niewiele wskazywało, że córka narodowego bohatera Aung Sana pójdzie w ślady ojca. Urodzona w 1945 r. opuściła kraj ojczysty jako czternastoletnia dziewczynka – wyjechała z matką, która została ambasadorem w Indiach. Następne kilkadziesiąt lat spędziła za granicą, głównie w Wielkiej Brytanii. Studiowała w Oksfordzie, doktorat z orientalistyki uzyskała na Uniwersytecie Londyńskim. Jej angielski mąż Michael Aris był znawcą kultury tybetańskiej. Zostawiła go wraz z dwoma synami w Anglii, gdy pojechała w 1988 r. do Birmy, by opiekować się chorą matką. Na scenie publicznej pojawiła się w końcu sierpnia tr., gdy stojąc pod portretem swego ojca podczas półmilionowej manifestacji w Rangunie, wezwała do drugiej kampanii na rzecz niepodległości i wprowadzenia rządów demokratycznych.

Nie wróciła już do Londynu. W następnym roku została uwięziona w areszcie domowym. Władze oferowały jej wolność w zamian za opuszczenie kraju, ale odmówiła. Choć przywódczyni ruchu nie mogła brać udziału w kampanii, NLD jako główna siła opozycyjna wygrała w 1990 r. wybory, zdobywając 59 proc. głosów i 80 proc. miejsc w parlamencie. Armia nie uznała jednak wyników i unieważniła głosowanie. Ruch demokratyczny zduszono za pomocą brutalnych represji, tysiące ludzi znalazło się w więzieniach i obozach pracy. Przebywająca w areszcie pani Suu Kyi stała

się symbolem walki o prawa obywatelskie – bez przemocy. W 1990 r. Parlament Europejski przyznał jej Nagrodę Sacharowa, w roku następnym otrzymała pokojową Nagrodę Nobla, którą odebrali w jej imieniu synowie. Pieniądze – ponad milion dolarów – przeznaczyła, tak jak Lech Wałęsa, na fundację na rzecz zdrowia i edukacji Birmańczyków.

Nie chciała wyjechać z kraju w obawie, że nie zostanie wpuszczona z powrotem. Jej mężowi, który zachorował na raka, władze nie pozwoliły przyjechać do Rangun. Zmarł w Anglii w 1999 r. W krótkich okresach wolności Aung San Suu Kyi próbowała wznowić działalność opozycyjną, podróżując po kraju, ale była atakowana przez wynajętych zbirów. Gdy we wrześniu 2007 r. Birmę objęła fala protestów z udziałem studentów i mnichów buddyjskich, mogła tylko bezsilnie obserwować, jak reżim tłumi kolejną społeczną rewoltę. W sumie w areszcie domowym spędziła 15 z 21 ostatnich lat. Zwolniono ją w listopadzie 2010 r., po zmianie konstytucji i przedstawianych jako krok w stronę demokratyzacji wyborach do parlamentu. NLD nie wzięła w nich udziału. Rządowa gazeta „Nowe Światło Myanmaru” (nazwa nadana Birmie przez reżim wojskowy) ogłosiła, że pani Aung San została ułaskawiona „za dobre sprawowanie” w czasie odbywania kary.

Dom, w którym Suu Kyi spędziła lata aresztu, państwo ofiarowało kiedyś jej rodzinie w uznaniu zasług jej ojca. W grudniu 2011 r. przyjechała w nim Hillary Clinton, sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych, która przyjechała do Rangun, aby na-

mawiać rządzących (teraz w cywilu) generałów do dalszych ustępstw. Odwilż objęła złagodzenie cenzury, wypuszczenie części spośród kilku tysięcy więźniów politycznych, zgodę na tworzenie związków zawodowych. W ubiegłym roku „the Lady”, jak panią Aung San nazywają rodacy, spotkała się z prezydentem Theinem Seinem, który czyni gesty otwarcia w stronę opozycji. Dyplomacja amerykańska i inni zachodni obserwatorzy widzą szanse na podjęcie ograniczonych reform, co jest warunkiem koniecznym zniesienia sankcji międzynarodowych. Jednak najważniejsza kwestia – antydemokratyczna konstytucja oddająca armii i jej reprezentacji w parlamencie ostatnie słowo w sprawach państwa – pozostaje zamknięta.

Narodowa Liga na rzecz Demokracji nie uznała nowej konstytucji i zbojkotowała wybory w 2010 r. „Czasami parodia demokracji jest bardziej niebezpieczna niż niczym nieskrywana dyktatura, bo daje ludziom pretekst do bierności” – mówiła dziennikowi „The Financial Times” przywódczyni NLD rok temu. Teraz jednak uznała, że należy wykorzystać nawet minimalną szansę na dialog i zdecydowała się stanąć do wyborów uzupełniających. Decyzja ta spotkała się z krytyką radykalnych opozycjonistów jako przedwczesna i otwierająca reżimowi drogę do legitymizacji. Przed birmańskim ruchem demokratycznym – tak jak przed Solidarnością w latach 1988–1989 – stoi wybór pomiędzy integralnym oporem wobec dyktatury a próbami znalezienia kompromisu.

Jan Skórzyński